

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

4 IX 1994

Nr 30 (1654) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

GENEZA ŚWIATOWEGO KONFLIKTU

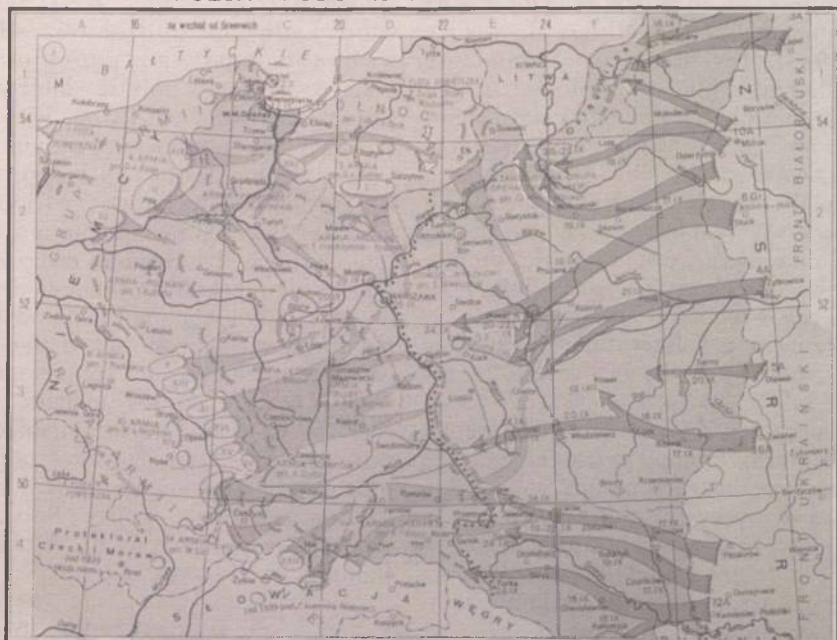
W 55 ROCZNICĘ WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Na konferencji monachijskiej czterech państw: Niemiec, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii, 29 września 1938 roku, uczestnicy obrad podpisali porozumienie, następnego dnia przyjęte przez władze czechosłowackie, dotyczące odstąpienia Trzeciej Rzeszy obszarów Czechosłowacji zamieszkałych przez tzw. Niemców Sudeckich. Po tym fakcie pozycja Polski na arenie międzynarodowej uległa pogorszeniu. Dotychczasowa zasada polskiej polityki zagranicznej polegała na utrzymaniu najściślejszej neutralności pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim (*polityka równowagi lub równych odległości między*

Berlinem a Moskwą) tak, aby obaj wielcy sąsiedzi Rzeczypospolitej byli całkowicie pewni, że Polska nie pójdzie z jednym z nich przeciw drugiemu. Dlatego też 25 lipca 1932 roku został podpisany pakt o nieagresji między Polską a Związkiem Sowieckim, przedłużony następnie odpowiednim protokołem 5 maja 1934 roku na okres do 31 grudnia 1945 roku oraz - 26 stycznia 1934 roku - deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami, obowiązująca od daty wymiany dokumentów ratyfikacyjnych przez dziesięć lat, tzn. do 24 lutego 1944 roku.

Dokończenie na str. 2

POLSKA PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ



W NUMERZE M. IN.:

- **GENEZA ŚWIATOWEGO KONFLIKTU**
W 55 ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY
DOC.DR HAB. M.K. KAMIŃSKI
(str.1,2 i 6)
- **PRZED KONFERENCJĄ W KAIRZE**
KS. WACŁAW SZUBERT
(str.4 i 5)
- **PAMIĘĆ T. KOŚCIUSZKI WE FRANCJI**
ANNA ŁUCKA
(str.7 i 8)
- **WATYKAN STOLICA APOSTOLSKA (IV)**
ZABYTKI KOŚCIOŁA...
DARIUSZ DŁUGOSZ
(str.8 i 9)
- **SOCJALIZM W GARNITURKU DEMOKRATYCZNYM?**
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**
REDAGUJE: ZBIGNIEW A. JUDYCKI
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
ESCAUDAIN: SALA JANA PAWŁA II
KS.JÓZEF WACHAŁA
(str.12 i 13)
- **O... PATRIOTYZMIE**
PUNKT WIDZENIA
P.OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **KULISY WYZWALANIA FRANCJI**
Z CYKLU POLSKA FRANCJA...
ANNA RZECZYCKA-DYNDAL
(str.16)

Z KRAJU



■ Wizytę w Polsce złożył premier Słowacji Josef Moravczik. Podpisano m.in. 10 umów gospodarczych.

■ Prymas Polski podczas uroczystości Wniebowzięcia Maryi w Częstochowie stwierdził w homilii, że jedynym politykiem zdającym egzamin z chrześcijaństwa jest prezydent Lech Wałęsa.

■ W Mysłowicach odbyły się centralne obchody 75 rocznicy I Powstania Śląskiego. Z tej okazji na górze św. Anny odbył się również zlot harcerzy, do których przyjechał Prezydent.

■ 15 sierpnia odbył się w Grudziądzu zjazd Kawalerzystów II Rzeczypospolitej.

■ Po 2 latach procesu, warszawski sąd uniewinnił b. generałów SB Ciastonia i Płatka od zarzutu kierowania zabójstwem Ks. Jerzego Popiełuszki. Po ogłoszeniu wyroku na sali sądowej padły okrzyki - "hańba!" i "PRL-bis".

■ Przeor klasztoru na Jasnej Górze złożył ostry protest przeciw profanacji wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej w tygodniku "Wprost". Na okładce gazety pokazano Matkę Boską w masce gazowej.

■ Sejm zatwierdził "ustawę psychiatryczną". Mówi ona, że o skierowaniu do leczenia w zamkniętym szpitalu może zdecydować jedynie sąd.

■ Po 3 dniach urzędowania podał się do dymisji nowomianowany szef wywiadu płk. Marian Zacharski. Zacharski był skazany na dożywocie za szpiegostwo w USA. Wymieniony za amerykańskich szpiegów otrzymał po powrocie do kraju hotel dyrektora "Pewexu".

■ Urząd antymonopolowy bada działalność spółki "Fiat-Poland", której zarzuca się bezpodstawne zawyżanie cen na produkowane samochody.

■ W ub. roku splajtowało w kraju 300 tytułów prasowych.

■ Premier Pawlak ogłosił przyznanie żyjącym jeszcze powstańcom śląskim i wielkopolskim jednorazowej zapomogi w wysokości 10 milionów zł. W całej Polsce żyje jeszcze około 450 uczestników tamtych historycznych wydarzeń.

Ciąg dalszy ze str. 1

Zarówno Niemcy Adolfa Hitlera, jak Związek Sowiecki Józefa Stalina pozostawały zdeklarowanymi wrogami Rzeczypospolitej. Jedynie ze względów taktycznych wchodziły z Polską w układy dwustronne, by w dogodnym momencie je zerwać, z czego w Warszawie doskonale zdawano sobie sprawę. Tego rodzaju groźba zaczęła zarysowywać się po raz pierwszy w październiku 1938 roku. Jednakże Trzecia Rzesza i Związek Sowiecki stawiały sobie nieco inne cele w stosunku do państwa polskiego. O ile Niemcy dążyły do zwasalizowania, czyli podporządkowania sobie Polski, o tyle Związek Sowiecki pragnął rozbioru ziem Rzeczypospolitej w porozumieniu z Trzecią Rzeszą, a zatem, innymi słowy, wymazania państwa polskiego z mapy Europy. W wypadku przyjęcia żądań Hitlera Rzeczpospolita uniknęłaby prawdopodobnie losu pierwszej ofiary drugiej wojny światowej, choć zostałaby zmuszona do zapłacenia bardzo wysokiej ceny, jaką byłaby utrata podmiotowości przez państwo polskie. W dalszej perspektywie zostałyby prawdopodobnie okrojona na zachodzie na rzecz Niemiec. Niemcy zaś uzyskałyby wolną rękę w sprawie agresji na Europę Zachodnią, a po podbiciu jej bardzo dobre pozycje wyjściowe z obszaru Polski do ataku na Związek Sowiecki.

Po konferencji monachijskiej Trzecia Rzesza poczuła się wyjątkowo pewna siebie ze względu na odniesiony sukces dyplomatyczny. Związek Sowiecki uznał zaś, że niedopuszczenie go do stołu obrad w Monachium stanowi porażkę prestiżową, którą należy jak najszybciej nadrobić, reaktywując politykę zbliżenia z Niemcami. Począwszy od 1922 roku układ niemiecko-sowiecki (w Rapallo) była ona z powodzeniem realizowana aż do momentu dojścia Hitlera do władzy (01.1933). Ewentualne porozumienie Niemiec ze ZSSR stanowiło śmiertelne zagrożenie dla bytu państwa polskiego i jego obywateli. Mogło ono nastąpić tylko wówczas, gdyby strona polska odrzuciła żądania niemieckie pod swoim adresem. W Warszawie zdawano się nie brać pod uwagę ewentualności zmywu dwóch wielkich sąsiadów ze względu na panującą wrogość ideologiczną między hitleryzmem, a bolszewizmem. Przyszłość miała wykazać, że w państwach totalitarnych, takich jak nazistowskie Niemcy i komunistyczny Związek Sowiecki, ideologie są traktowane przez rządzących całkowicie instrumentalnie. Na plan pierwszy wysuwali oni bowiem racje pragmatyczne, gotowi zrezygnować w razie potrzeby z manifestowania na zewnątrz wrogości wobec konkurencyjnego systemu ideologicznego.

Pierwszym sygnałem ostrzegawczym dla władz Rzeczypospolitej była rozmowa, jaką przeprowadził 24 października 1938 roku minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachim von Ribbentrop z ambasadorem polskim w Berlinie Józefem Lipskim. Wystąpił z propozycją zgody polskiej na przyłączenie do Niemiec Wolnego Miasta Gdańska oraz na zbudowanie eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze, łączących niemieckie prowincje na zachodzie z Prusami Wschodnimi. Polska otrzymałaby na obszarze Gdańska eksterytorialną szosę, linię kolejową oraz wolną strefę w porcie. W zamian za polskie ustępstwa Ribbentrop obiecywał przedłużenie ważności polsko-niemieckiej deklaracji z 26 stycznia 1934 roku na dalszy okres od 10 do 25 lat oraz gwarancje dla granicy polsko-niemieckiej. Kreślił perspektywę wspólnej polityki w stosunku do Związku Sowieckiego, opartej na tzw. pakcie antykominternowskim, podpisanym przez Niemcy i Japonię 25 listopada 1936 roku, do którego przystąpiły Włochy 6 listopada 1937 roku i mającym na celu zwalczanie inspirowanego z Moskwy międzynarodowego komunizmu.

W Warszawie od razu zdecydowano zająć nieugiętą postawę. Minister spraw zagranicznych Józef Beck w instrukcji dla Lipskiego z 31 października 1938 roku wykluczył możliwość zgody na aneksję Wolnego Miasta Gdańska przez Trzecią Rzeszę. Uznał, że każda próba włączenia Gdańska do Niemiec spowodowałaby konflikt Polski z jej zachodnim sąsiadem, wykraczający poza ramy lokalnego sporu. Przypominał, że marszałek Józef Piłsudski uważał stosunek państwa niemieckiego do problemu Wolnego Miasta Gdańska za kryterium oceny intencji Trzeciej Rzeszy wobec Rzeczypospolitej. Beck nie miał więc żadnych złudzeń, iż Hitler, wysuwając propozycje z pozoru uwzględniające również polskie interesy na płaszczyźnie wzajemności, w rzeczywistości dąży do podporządkowania sobie Polski. Szef polskiej dyplomacji gotów był jedynie przedyskutować z Ribbentropem możliwość zastąpienia gwarancji Ligi Narodów dla Gdańska dwustronnym polsko-niemieckim porozumieniem na ten temat. 19 listopada Lipski dokładnie poinformował Ribbentropa o stanowisku władz polskich. Minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy uchylił się od rozmów na temat polsko-niemieckiego porozumienia dotyczącego Gdańska oraz dał do zrozumienia, że Hitler czyni wielkie ustępstwo wobec Polski, nie wysuwając roszczeń do Polskiego Pomorza.

Dokończenie na str. 6



LITURGIA SŁOWA

23 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 7, 31-37

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 35, 4-7a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Powiedzcie małodusznym: *Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić.* Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleń wyskoczy i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

- - - -

DRUGIE CZYTANIE

Jk 2, 1-5

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: *"Usiądź na zaszczytnym miejscu"*, do ubogiego zaś powiecie: *"Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego"*, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? Postuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wzięł go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: *Effatha*, to znaczy: *Otwórz się*. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: *Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemych mowę.*



PRZEJRZAŃ OCZY NIEWIDOMYCH

Nazbierał Izajasz kilka przykładów ludzkich ułomności - przy tym kalectwie postawił przystawienie określone zdolności. Tak więc przy chromym znalazł się jeleń, na pustyni rzeka, jezioro zalewa kraj wyschnięty, a język niemych wesoło śpiewa. Razem zebrane przykłady mają zapowiedzieć zjawienie się Boga, który przyjdzie wybawić; w tamtych czasach Izajaszowych od klęsk politycznych i nieszczęść społecznych, za czasów Chrystusa od wszelkiej niewoli, w której człowieka trzyma grzech. Taka ma być kieszonkowa, najkrótsza nauka o roli Mesjasza, o zadaniu jakie Ojciec wyznaczył Synowi.

Znali ten temat słuchacze Księgi Izajasza, wiedzieli jakimi znakami kwalifikował się będzie Mesjasz. Dlatego spotykamy się na pewnym etapie działalności Chrystusa z powtarzaniem często nakazem: nikomu nie opowiadajcie. Formuła ta, nazwana niekiedy formułą "sekretu mesjańskiego" miała ochronić słuchaczy przy fałszywym zrozumieniu roli Chrystusa. Miała przeciwstawić się nastrojom społecznym, które chciałyby okrzyknąć Mesjasza królem i pchnąć go na drogę działalności politycznej. Miała osłonić głoszenie Królestwa pokoju i sprawiedliwości, miała dopomóc w pójściu na krzyż.

Zastanawia nas fakt inny. Uzdrawieni przez Chrystusa, zobowiązani - jest to często u Marka - do dyskrecji najczęściej nie spełniali Chrystusowego życzenia. Działając siłą rozpierającej ich radości zachowywali się jak przekorne dzieci tym bardziej rozgłaszając, im bardziej Chrystus zakazywał. Zdumiewali się wszyscy, podziwiali, ale dopiero przy nakarmieniu ich chlebem pokorzyli sobie możliwość wykorzystania Chrystusowych zdolności - nawet zryw

niedzieli palmowej nie przeszkodził w aklamacji zbiorowej, tłumnej za śmiercią Cudotwórcy. Wydaje się być zbyteczny zakaz Chrystusa. Prawda bardzo powoli dociera do człowieka, najczęściej obok niego. Kilku uwolnionych przez Chrystusa, osobiście zainteresowanych, osobiście Bożą działalnością sprowokowanych wyznało wiarę.

Wyznawali ją wszyscy, do których docierała działalność Nauczyciela z Nazaretu i Jego uczniów. Pochód czynienia dobrze nie zakończył się w dniu aresztowania w ogrodzie Getsemani. Znakami dobroci, obecnością przy kalectwie, przy każdej ludzkiej biedzie - obecnością przy sprawach człowieka najogólniej pojętych wyznawali Apostołowie pochod Dobrej Nowiny o Mesjaszu, który pochyla się nad człowiekiem i mówi "Effatha" - to znaczy otwórz się. Zainteresować człowieka osobiście sprawami jego życia z Bogiem. Nagromadziło się wiele przez wieki działania Kościoła, wiele instytucji, zwyczajów i stanowisk - przypisanych do głoszenia Ewangelii. Działają one na zasadzie organizowanych w naszym życiu społecznym punktów usługowych; przechodzimy obok nich spokojnie aż do dnia, gdy na chwilę musimy im powierzyć jakieś nasze sprawy. Pojęciem pełniejszym jest wspólnota, która sama organizuje wszystko, co jest potrzebne jej członkom - osobiście wciągając każdego. "Effatha" - może częściej i w sytuacjach niespodziewanych trzeba powiedzieć to słowo: program wytyczy potrzeba stojącego obok mnie brata, a upoważnienie do mocy cudotwórczej daje mi Chrystus znaczący mnie piętnem swojego Imienia.

Ks. Bp St. STEFANEK TChr.

W dzień Pański - Poznań 1984; s. 140-141

PRZED KONFERENCJĄ KAIRSKĄ W TROSCE O PRZYSZŁOŚĆ LUDZKOŚCI

W Kairze, w dniach od 5 do 13 września tego roku, pod patronatem Organizacji Narodów Zjednoczonych odbędzie się międzynarodowa konferencja na temat Ludności i Rozwoju. Już na początku marca rozesłano przywódcom państw i rządów wszystkich krajów projekt końcowego dokumentu na tę konferencję.

Pierwszy zareagował Ojciec św. Jan Paweł II, dostrzegając w nim marginalizację wszystkich podstawowych problemów życia ludzi. Według Papieża Jana Pawła II żaden z problemów, który ma być dyskutowany na konferencji, jest nie tylko przedmiotem badań ekonomicznych czy demograficznych, ale każdy z nich u swego podłoża ma podmiot (człowieka), co nadaje im głębokie znaczenie etyczne i moralne. Wkład Stolicy Apostolskiej w dobro świata polega na ukazywaniu etycznej perspektywy problemów ludzkich, wraz z przekonaniem, że wysiłki podejmowane przez ludzkość w szacunku i zgodności z opatrnościowym planem zbawiającego Boga, stanowią jedyny sposób na pozytywne budowanie prawdziwej jedności i pokoju w świecie. W kompetencji Kościoła leży mówienie prawdy i to właśnie jest wyrazem jego służby wobec ludzkości. Stąd też Ojciec św. wysłał do wszystkich przywódców państw list ukazujący moralne i etyczne aspekty problemów mających być omawianymi na konferencji.

Następnie, 18 marca, Ojciec św. przyjmował na audiencji Panią Nafis Sadik, generalną sekretarz tejże konferencji. Wręczył jej swe orędzie, w którym szeroko ukazuje pozycję Stolicy Apostolskiej wobec proponowanego przez konferencję projektu końcowego dokumentu.

Oto główne myśli tego papieskiego orędzia:

W trosce o zasady etyczne, które winny być uwzględniane w analizach demograficznych, socjologicznych, ekonomicznych czy politycznych, Ojciec św. wskazuje na pewne podstawowe prawdy dotyczące człowieka: każda osoba i cała osoba - bez żadnej różnicy wieku, płci, religii czy kontekstu narodowego - posiada bezwarunkową i niezbywalną godność i wartość; życie ludzkie, od swego poczęcia aż do naturalnej śmierci, jest święte; prawa ludzkie są wrodzone człowiekowi i przekraczają wszelki porządek konstytucyjny; podstawowa jedność rasy ludzkiej wymaga od każdego, by zaangażował się w budowanie wspólnoty wyzwolonej z

wszelkiej niesprawiedliwości, zabiegając o promocję i ochronę dobra wspólnego. Analizując termin "rozwój" Ojciec św. mówi, iż każdy rozwój godny tej nazwy, winien być integralny, tzn. winien dążyć do prawdziwego dobra każdego człowieka i całego człowieka. Prawdziwy rozwój nie opiera się na zwykłym gromadzeniu bogactw i na szerokim rozporządzaniu dobrami i usługami; winno się go raczej poszukiwać z szacunkiem i uwagą należnymi społecznemu, kulturalnemu i duchowemu wymiarowi ludzkiego życia. Programy dotyczące rozwoju winny być oparte na sprawiedliwości i równości, by pozwolić przez to ludziom żyć w godności i pokoju. Programy rozwojowe winny też szanować kulturalne dziedzictwo ludzi i narodów, ich cechy społeczne i moralne, odzwierciedlające godność udzieloną przez Boga każdej i wszystkim osobom, jak i zbawczy plan Boga, wzywający osoby do jedności. Czymś szczególnie ważnym jest, by mężczyźni i kobiety byli aktywnymi podmiotami ich własnego rozwoju, ponieważ traktowanie ich jako zwykłych przedmiotów w realizacji pewnych programów, tłumi w nich zdolność do życia w wolności i odpowiedzialności, co stanowi podstawowe dobro osoby ludzkiej.

Z problemem ludności wiążą się problemy związane z przekazywaniem i ochroną życia ludzkiego. Formułowanie jednak tych problemów w terminach: "indywidualnych praw seksualnych i reprodukcji", przenosi uwagę z tego, co powinno być główną troską rządów i organizacji międzynarodowych. Nie można właściwie traktować zagadnień związanych z przekazywaniem i ochroną życia, bez umieszczenia ich w stosunku do dobra rodziny: tej wspólnoty osób, ustanowionej przez małżeństwo mężczyzny i kobiety, która jest - jak to potwierdza Powszechna Deklaracja praw człowieka - "naturalną i podstawową jednością społeczeństwa" (art. 16,3). Rodzina jest instytucją opartą na głębi natury osoby ludzkiej, jest normalnym wymiarem poczęcia, urodzenia i wychowania dzieci.

Dzisiaj zadanie troski o rodzinę domaga się, by zwrócono szczególną uwagę na zapewnienie mężowi i żonie wolności decydowania z odpowiedzialnością, poza wszelkim przymusem społecznym czy prawnym, o liczbie posiadanych dzieci i o odstępie czasowym ich urodzeń. Celem rządów czy innych

organizacji międzynarodowych nie powinno być decydowanie za małżonków, lecz raczej tworzenie takich społecznych warunków, które pozwoliłyby samym małżonkom na podejmowanie decyzji zgodnych z ich odpowiedzialnością wobec Boga, wobec ich samych, wobec społeczeństwa do którego przynależą, jak i wobec obiektywnego porządku moralnego. To co Kościół nazywa "odpowiedzialnym rodzicielstwem" nie oznacza nieograniczonego rodzenia, ale jest możliwością daną małżonkom używania w sposób mądry i odpowiedzialny ich wolności liczącej się z rzeczywistością społeczną, z ich własną sytuacją i słusznymi pragnieniami, w świetle obiektywnych kryteriów moralnych. W swej obronie osoby ludzkiej Kościół sprzeciwia się nakładaniu granic wielkości rodziny i popieraniu takich metod ograniczania urodzin, które rozdzielają wymiar jednoczący od prokreacyjnej relacji małżeńskich, które są przeciwne bądź moralnemu prawu wpisanemu w serce człowieka, bądź są atakiem skierowanym na świętość życia ludzkiego. I tak Kościół sprzeciwia się sterylizacji, jako metodzie planowania rodzinnego, z powodu jej celów i pogwałceniu przez nią praw ludzkich, a szczególnie praw kobiety. Podobnie Kościół odrzuca aborcję, która niszczy istniejące już życie ludzkie i nie może stanowić w żadnym wypadku godnej przyjęcia metody planowania rodzinnego, jak to już zresztą zostało uznane podczas poprzedniej międzynarodowej konferencji ONZ, która odbyła się w 1984 r. w Meksyku.

Podobnie jak ciągle trzeba potwierdzać podstawową rolę rodziny, tak podobnie trzeba uwrażliwiać opinię społeczną na statut dzieci i kobiet, które niestety zbyt często w naszych społecznościach są najbardziej podatne na zranienie. Dzieci nie mogą być traktowane jako ciężar czy kłopot, ale winny być bardzo miłowane, gdyż są nośnikami nadziei i znakami obietnicy na przyszłość. Rodzi się tu podstawowa rola miłości rodzicielskiej, jak i zadanie państwa wspomagania rodzin, w których dzieci mogłyby się normalnie rozwijać. Czymś tragicznym jest, że dzisiaj jeszcze w końcu XX wieku istnieje konieczność potwierdzania, że każda kobieta jest równa mężczyźnie w godności i jest pełnoprawnym członkiem rodziny ludzkiej, w łonie której ma szczególne miejsce i powołanie, które jest dopełniającym wobec powołania

i miejsca mężczyzny, ale w żadnym wypadku nie mniej ważnym.

Po ukazaniu powyższej argumentacji Ojciec św. w zakończeniu swego orędzia dla Pani Sadik - organizującej z ramienia ONZ tę konferencję - pisze m.in.: "W tym kontekście projekt końcowego dokumentu, który został rozpowszechniony, stanowi dla mnie przyczynę poważnej troski. Znaczna bowiem liczba zasad, które podałem wyżej, albo w ogóle tam się nie znajduje, albo ukazano je w sposób całkowicie marginalny. Nawet same podstawowe zasady etyczne są w wyraźnej sprzeczności z propozycjami dokumentu. Motywy polityczne czy ideologiczne nie powinny stanowić podstaw, na których można by podejmować decyzje istotne dla przyszłości ludzkości. Tak podstawowe tematy jak przekazywanie życia, rodzina i rozwój materialny i moralny społeczeństwa, winny być bardzo poważnie wzięte pod uwagę.

Na przykład, międzynarodowa zgoda konferencji ONZ na temat ludności, która miała miejsce w 1984 r. w Meksyku, a która mówi, że "w żadnym wypadku aborcja nie powinna być popierana jako metoda planowania rodzinnego", została całkowicie zignorowana w obecnym projekcie dokumentu. Natomiast widać w nim tendencję do popierania prawa do aborcji, które chce się, by było uznane przez społeczność międzynarodową bez żadnych zastrzeżeń, bez uwzględniania praw dziecka mającego się narodzić i to w sposób idący dalej niż to, co zostało dzisiaj niestety przyjęte przez prawa niektórych narodów. Poza tym wizja seksualności ludzkiej, którą podsuwa dokument, jest indywidualistyczna. Także małżeństwo zostało całkowicie zignorowane, jako coś co należy już do przeszłości. Instytucja tak naturalna, powszechna i podstawowa jaką jest rodzina, nie może być manipulowaną bez spowodowania tragicznych zniszczeń na tkance społeczeństwa.

Poważny charakter wyzwań, wobec których stoją rządy a szczególnie rodzice w wychowaniu młodego pokolenia, oznacza, że nie powinniśmy rezygnować z naszej odpowiedzialności prowadzenia młodych ludzi ku lepszemu zrozumieniu przez nich samych ich własnej godności i możliwości rozwojowych jako osób. Jaką przyszłość proponujemy młodzieży, jeśli zostawimy ją w jej niedojrzałości, by szła za swymi instynktami, bez brania pod uwagę międzysobowych i moralnych uwikłań i sprzeczności swego zachowania seksualnego? Czy nie mamy obowiązku otwierania jej oczu na zniszczenia i cierpienia, ku którym zachowanie seksualne moralnie nieodpowiedzialne może ją prowadzić?"

Reakcja Ojca św. odbiła się głośnym echem w świecie, dzieląc go. Okazało

się, że wiele krajów i to bardzo różniących się między sobą politycznie i wyznaniowo, sprzeciwia się umieszczaniu w dokumencie konferencji w Kairze aborcji jako metody rozwiązywania problemu przeludnienia. Należą do nich m.in.: Chile, Iran, Irlandia, Izrael, Filipiny, Niemcy, Rosja, Włochy. Na czoło wysuwa się Argentyna, której prezydent C. Menem zaapelował do przywódców Ameryki Łacińskiej o wspólną akcję w celu "skutecznej obrony niektórych fundamentalnych wartości leżących u podstaw sposobu, w jaki nasze narody podchodzą do własnych spraw. W grę wchodzi tu nasza tożsamość narodowa i nasza suwerenność...Stoimy w obliczu próby podporządkowania egzystencji człowieka imperatywom ekonomii, co oznacza, że człowiek służy rozwojowi ekonomicznemu i technicznemu, a nie odwrotnie...Zapomina się o związku rozwoju człowieka z wymiarem etycznym oraz o ochronie i roli rodziny". Stany Zjednoczone za prezydentury Reagana broniły praw rodziny, będąc przeciwne aborcji; dziś pod rządami Clintona, stają się lokomotywą napędzającą przeciwny kierunek popierający aborcję, sterylizację, środki antykoncepcyjne, związki homoseksualne; wywierają rodzaj szantażu, grożąc sankcjami ekonomicznymi (wstrzymania pomocy) państwu, które nie będzie chciało przyjąć tych metod. W Europie wiernie sekunduje Stanom Zjednoczonym Francja, a następnie kraje skandynawskie, Hiszpania, Holandia. W świecie tę linię popierają Chiny, Indie, Japonia. Stanowisko Polski nie zostało, jak dotąd, wyraźnie określone. Maria Lubera, wiceprzewodnicząca polskiej delegacji, wyraziła się, że liczy na to, iż dokument końcowy będzie różnił się od krytykowanego przez różne gremia projektu, choć trudno powiedzieć, w jakim stopniu. Tak więc sprawa obrony życia, zdrowego pojęcia rodziny, właściwego rozumienia ludzkiej seksualności, to problemy rzutujące na przyszłość ludzkości. Watykański sekretarz stanu, kard. Angelo Sodano powiedział w wywiadzie dla "La Stampa": *Biada, gdyby w Kairze problem aborcji miał zostać przedstawiony krajom rozwijającym się jako zdobycz cywilizacji, podczas gdy jest on porażką każdej cywilizacji.*

Nam pozostaje serdeczna modlitwa w intencji rządzących krajami, by na rozpoczynającej się konferencji w Kairze mieli odwagę bronięcia rodziny i życia ludzkiego od chwili poczęcia. Takie stanowisko bowiem mogą zająć tylko ludzie wierni prawdzie, wierni Bogu i sobie.

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Przewiduje się, że w 2000 roku do Rzymu przybędzie ok. 30 mln pielgrzymów. Watykan zwrócił się do władz miasta z prośbą o udzielenie hotelarskich koncesji dla wspólnot religijnych, aby rozładować ten olbrzymi napływ pielgrzymów i turystów.

■ Kościół katolicki utrzymuje 21 757 ośrodków zdrowia w 135 krajach świata. Są to placówki różnej wielkości: od świetnie wyposażonych klinik uniwersyteckich po polowe szpitale dla tubylców w dżunglach. Pełne dossier na ten temat opublikowała ostatnio Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Pełny wykaz kościelnych placówek służby zdrowia ma ułatwić ich wzajemną współpracę, aby lepiej służyć chorym.

■ W Dakarze rozpoczęły się obrady Afrykańskiej Unii Prasy Katolickiej (UCAP). Zdaniem kard. Hyacinthe Thiandouma, "Kościół na Czarnym lądzie winien szerzej wykorzystywać środki społecznego przekazu, nie tylko dla ewangelizacji, ale i dla przeciwdziałania głodu na tym kontynencie".

■ W Limie obradował Międzynarodowy Kongres nt. Rodziny. Kongres otworzył kard. Alfonso Lopez Trujillo, Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, zapraszając rodziny Ameryki Łacińskiej do udziału w światowym spotkaniu rodzin z Ojcem Świętym w Rzymie w październiku br.

■ Już 20% dzieci w 12 krajach Unii Europejskiej rodzi się ze związków pozamałżeńskich. Największy procent pozamałżeńskich dzieci jest w Islandii (57%), najmniejszy we Włoszech (7,2%).

■ Według agencji KNA, w wojnie domowej w Ruandzie zginęło dotychczas 3 biskupów, ponad 90 kapłanów oraz 100 zakonnic.

■ W obecnym roku akademickim na całym świecie do kapłaństwa przygotowuje się ok. 102 tys. alumnów, czyli o 60 % więcej niż 15 lat temu - powiedział prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego, kard. Pio Laghi po powrocie z I Kontynentalnego Latinoamerykańskiego Kongresu Powołań, który odbył się pod koniec czerwca w Brazylii.

■ Delegacja Filipin na wrześniową Konferencję ONZ w Kairze sprzeciwi się uznaniu aborcji za dopuszczalny środek kontroli urodzeń - zapowiedział rząd tego kraju i poinformował o tym biskupów. Delegacja "pojedzie do Kairu zjednoczona przeciw aborcji" - głosi oświadczenie ministerstwa zdrowia tego kraju.

■ Na konferencji nt. ludności i rozwoju Włochy poparł stanowisko Stolicy Apostolskiej, to znaczy sprzeciwił się włączeniu aborcji na listę środków regulacji urodzeń.

Poinformował o tym włoski minister ds. rodziny Antonio Guidi. Konferencja odbędzie się we wrześniu br. w Kairze, pod auspicjami ONZ.

W Berlinie na razie nie tracono mimo wszystko nadziei, iż uda się kierownictwo Rzeczypospolitej rzucić na kolana przy wykorzystaniu nieustającego nacisku politycznego. W Moskwie natomiast czynniki sowieckie nie kryły swojej wrogości wobec Polski. Zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Władimir Potiomkin straszył 4 października francuskiego ambasadora Roberta Coulondra, przedstawiciela państwa pozostającego z Rzeczypospolitą w sojuszu politycznym i militarnym od 1921 roku, wizją czwartego rozbioru Polski między Związek Sowiecki i Niemcy.

Chwilowo polskiej dyplomacji udało się wynegocjować ze stroną sowiecką ogłoszony 27 listopada 1938 roku wspólny komunikat, potwierdzający ważność dotychczasowych układów o nieagresji. Nie wynikał on jednak z faktu zmiany wrogiego nastawienia Związku Sowieckiego do Polski. Był podyktowany kalkulacją, iż w ten sposób uda się uspić czujność władz Rzeczypospolitej, dodatkowo ludząc je obietnicą zintensyfikowania wzajemnych obrotów handlowych. W interesie Stalina leżało wzmacnianie nieustępliwości rządu polskiego wobec Niemiec. **Bez otwartego konfliktu niemiecko-polskiego sowiecki dyktator nie byłby w stanie doprowadzić do czwartego rozbioru Polski.** W połowie grudnia 1938 roku dyplomacja sowiecka próbowała nawet sugerować stronie polskiej konieczność stworzenia szerokiej koalicji państw europejskich, w której uczestniczyłyby między innymi Związek Sowiecki i Polska, skierowanej przeciwko państwom sygnatariuszom tzw. paktu antykominternowskiego, tzn. Niemcom, Japonii i Włochom. Stalinowi wyraźnie zależało na sprowokowaniu Rzeczypospolitej do działań, które zostałyby odczytane przez Hitlera jako antyniemieckie. Strona polska nie zamierzała odpowiedzieć na sugestie sowieckie.

Z drugiej strony nacisk niemiecki na

Polskę nie ustawał. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Trzeciej Rzeszy oczekiwano, że minister Beck dojdzie w końcu do wniosku, iż pozycja międzynarodowa Rzeczypospolitej uległa takiemu osłabieniu, które wykluczałoby dalszy jej opór. Podpisanie 6 grudnia niemiecko-francuskiej deklaracji politycznej, potwierdzającej uznanie granic między obu państwami oraz zobowiązującej sygnatariuszy do konsultacji wyłącznie w sprawach bezpośrednio ich interesujących, miało między innymi na celu uświadomienie Polsce, że nie powinna specjalnie liczyć na pomoc francuskiego sojusznika. Rozmowa Hitlera z Józefem Beckiem w Berchtesgaden 5 stycznia 1939 roku nie zdołała zmiekczyć stanowiska polskiego ministra. Zapewnił on jedynie wodza i kanclerza Trzeciej Rzeszy, że Polska nigdy nie podporządkuje się Związkowi Sowieckiemu i będzie nadal prowadzić niezależną politykę zagraniczną. 6 stycznia zaś, podczas spotkania z Ribbentropem w Monachium, Beck odrzucił stanowczo propozycję współpracy z Niemcami na płaszczyźnie antykominternowskiej. Motywował to tym, iż sądy polskie w wystarczający sposób potrafiły przeciwdziałać akcjom komunistów w kraju. Wyjaśnił też, że problem zwalczania dywersji komunistycznej został w Polsce ściśle oddzielony od kwestii stosunków międzypaństwowych ze Związkiem Sowieckim. Przystąpienie zaś Polski do tzw. paktu antykominternowskiego narażałoby na szwank pokojowe sąsiedztwo z Sowietami. Żadnego pozytywnego dla Niemiec skutku nie przyniosła też wizyta Ribbentropa w Warszawie i rozmowa, jaką odbył 26 stycznia z ministrem Beckiem. **Niedwuznaczna groźba wysłannika Hitlera wystąpienia z roszczeniami do polskiego Pomorza nie zdoła osłabić woli oporu szefa polskiej dyplomacji.** Zdołał on już wcześniej, po swych spotkaniach z przywódcami Trzeciej Rzeszy na początku stycznia, ostrzec prezydenta Ignacego Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, że sytuacja Polski stała się niebezpieczna i rozwój wypadków

zmierza w kierunku konfliktu zbrojnego.

Aby uspić czujność strony polskiej i przekonać ją do pokojowych intencji Związku Sowieckiego, w Moskwie zdecydowano się na podpisanie 19 lutego układu handlowego z Rzeczypospolitą. W niecały miesiąc później, 10 marca, Stalin w mowie wygłoszonej na XVIII zjeździe partii bolszewickiej dał do zrozumienia Hitlerowi, że pragnie poprawy stosunków sowiecko-niemieckich. Hitler tymczasem nie mogąc przełamać oporu Polski, realizował na innych odcinkach politykę faktów dokonanych. 15 marca niemieckie siły zbrojne (*Wehrmacht*) dokonały inwazji na państwo czechosłowackie, przyłączając jego część do Rzeszy pod nazwą Protektoratu Czech i Moraw. Dzień wcześniej proklamowane zostało niezależne od Pragi państwo słowackie, 23 marca zwasalizowane przez Niemcy na mocy odpowiedniego układu, który strona słowacka podpisała w Wiedniu już 18 marca. Praktycznie więc Rzeczypospolita znalazła się w kleszczach niemieckich, sięgających również od południa. Sytuacji tej nie mogło złagodzić zajęcie przez wojsko węgierskie do 18 marca Rusi Zakarpackiej, najbardziej na wschód wysuniętego członu dawnego państwa czechosłowackiego, przez co Polska uzyskała wspólną granicę z przyjaźnią do niej nastawionymi Węgrami. Trzecia Rzesza 22 marca wymusiła też na Litwie secesję obszaru Kłajpedy, umacniając swą pozycję nad Bałtykiem. Hitler mógł pochwalić się dalszą serią sukcesów na arenie międzynarodowej. Osiągał swoje cele ekspansjonistyczne bez żadnego oporu z czyjejkolwiek strony. Liczył więc, że Polsce coraz bardziej osaczonej narzuci w końcu siłą swój dyktat. Spotkał go niemiły zawód. Skłonił on wodza Trzeciej Rzeszy do zaostrzenia dotychczasowej polityki wobec państwa polskiego, aż do decyzji użycia przemocy zbrojnej.

Doc.dr hab. M. K. KAMIŃSKI

Instytut Historii PAN

za: "Słowo" - *Dziennik Katolicki* (20.07.94)

KOMENTARZ:

PRL-bis czyli style polityki



Nie ma tygodnia bez doniesień z kraju o recydywie komunizmu. Nie ma to już wiele wspólnego z Ideologią, ale pozostają ludzie o pewnej określonej formacji, którzy starają się narzucić styl uprawiania polityki. I tak w ostatnim tygodniu ogłosiła mnie i wręcz poraziła informacja o nominacji Maralana Zacharskiego na szefa polskiego wywiadu. Zacharski to komunistyczny (właśnie taki, a nie polski) szpieg, który wykradł Amerykanom tajemnice myślowe i rakiet. Tylko ktoś naiwny mógłby sądzić, że plany rakiet "patriot" czy myślowca "F-15" służyły armii w kraju. Dokumenty te były oczywiście przekazywane Sowietom. Złapany w USA Zacharski został skazany na dożywocie i po 3 latach - wymieniony w Berlinie na szpiegów amerykańskich. W nagrodę pan pułkownik otrzymał posadę dyrektora "Pewexu". Skandal wokół nominacji Zacharskiego na szefa wywiadu był wyciszan

Informacjami o "fachowości" kandydata. Osobiście nie wiem, czy kryterium fachowości nie spełniałby lepiej inny pułkownik - Kukliński, który szpiegowal przynajmniej w lepszym kierunku. Ostatecznie po 3 dniach urzędowania i krytyce tej nominacji przez Belweder oraz oficjalne czynniki USA, Zacharski zrezygnował z funkcji. Byłaby to tylko jedna z licznych "wpadek" nowych władz, gdyby nie komentarze dotyczące całej sprawy.

Minister Sprawiedliwości Cimoszewicz oburza się na cały skandal, lecz jednocześnie okazuje się, że dla niego najbardziej żenujące było wmieszanie się do nominacji Amerykanów. Być może dla Cimoszewicza Polska nie stoi obecnie u progów NATO, ale dalej tkwi nieformalnie w jakimś Układzie Warszawskim. Dziwne to tym bardziej, że w "minionym okresie" nie było nigdy słyhać protestów Cimoszewicza przeciw naruszeniu naszej suwerenności, a działał się to w czasach, kiedy ta suwerenność w ogóle nie istniała. Styl Cimoszewicza i jego gabinetowych kolegów to jednak po prostu PRL-bis.

Jan KCIUK

PAMIĘĆ TADEUSZA KOŚCIUSZKI WE FRANCJI

Na południowym skraju Lasku Fontainebleau, nad rzeką Loing - lewobrzeżnym dopływem Sekwany, koło Berville, jeszcze dzisiaj można zwiedzać pozostałości po Kapliczce wzniesionej, by uczcić pamięć Tadeusza Kościuszki, wielkiego polskiego patrioty, który ponad osobiste szczęście czy karierę zawsze przedkładał drugiego człowieka, dobro swojej Ojczyzny.

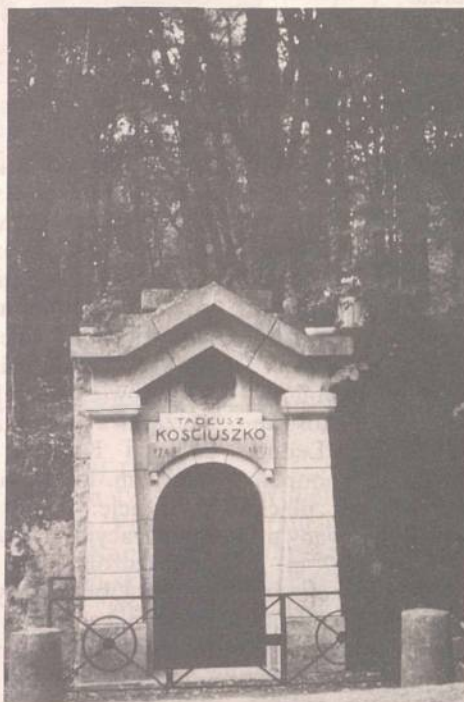
Kapliczka jest jedynym we Francji, związanym z Naczelnikiem, symbolem hołdu złożonego wielkiemu bohaterowi przez miejscową ludność i Emigrację polską.

Tadeusz Kościuszko przybył do Francji po raz pierwszy w 1769 r. po studiach w Liceum Jezuitów w Brześciu i Korpusie Kadetów w Warszawie, by doskonalić swoje umiejętności w dziedzinie sztuki wojσκowej i architektury. Przebywał tu wówczas 4 lata. Drugi raz przejeżdżał przez Paryż w 1776, w drodze do Ameryki, gdzie jako ochotnik walczył w obronie wolności Stanów Zjednoczonych. Po przystąpieniu króla Stanisława Augusta do Konfederacji Targowickiej, Kościuszko podał się do dymisji. Wybrał wygnanie. W listopadzie 1792 wyjechał m.in. do Francji, Niemiec i Włoch poszukując pomocy dla swojej Ojczyzny. Pozostawiając swój mundur, generał modlił się: *"O Boże, pozwól mi walczyć jeszcze za moją Ojczyznę"*.

Wiemy, że 26 sierpnia 1792 r. w dowód uznania, Kościuszko otrzymał tytuł obywatela nowej Republiki Francuskiej od Zgromadzenia Narodowego, zaszczyt, który spotkał tylko 17 obcokrajowców (m.in. Washingtona, Hamiltona, Medisona).

23 marca 1794 r. powrócił do Krakowa i stanął na czele powstania narodowego, którego 200-lecie obchodzimy w tym roku. Rano, 24 marca, po przyjęciu Komunii Św., Kościuszko przybył na Rynek modląc się: *"Boże pozwól mi zwyciężyć lub umrzeć"*. Pozostawał zawsze wierny swoim przekonaniom i Ojczyźnie. Po klęsce pod Maciejowicami, dwuletniej niewoli w Petersburgu, zmuszony opuścić kraj, Kościuszko wyjechał do Ameryki. Lecz na wieść o tworzących się Legionach Dąbrowskiego, już 26 czerwca 1798 r. powrócił do Europy, do Paryża. Stolica Francji witała go niezwykle gorąco. Organizowano na jego cześć rozliczne spotkania. Tutaj poznał i zaprzyjaźnił się m.in. z Pierre-Joseph Zeltnerem, ministrem i późniejszym konsulem szwajcarskim w Paryżu. Składał wizyty ambasadorom wszystkich państw przychylnych sprawie polskiej. Napisał również list do cara Aleksandra I, 4

sierpnia 1798r. Wiązał jeszcze nadzieje z Napoleonem. Kościuszko stał się przywódcą politycznym na wygnaniu. Żył tylko dla Polski. Szybko zorientował się jednak, że Francja bardziej potrzebuje żołnierzy polskich jako najemników niż troszczy się o interesy Polski. Potwierdziły to wkrótce traktaty: z Austrią, 9/2/1801r (*"Traité de Lunéville"*); z Rosją, 8/10/1801 (*"Traité de Paris"*). Nie było w nich mowy ani o Polsce, ani o polskich wygnańcach. Nie mając więcej iluzji co do rządu Napoleona, Kościuszko wycofał się z życia politycznego. Zamieszkał pod Paryżem, w Berville koło Montigny, u swojego przyjaciela Zeltnera i tu pozostał przez 14 lat. To uroczyste miasteczko znajduje się w pobliżu miejsca szczególnie bliskiego sercu Polaków, "Obelisku Królowej", wzniesio-



nego na miejscu pierwszego spotkania Marii Leszczyńskiej z Ludwikiem XV, 4 września 1725 r.

Kościuszko zajmował się rolnictwem, nauczał nowego sposobu uprawy ziemi i nawadniania pastwisk, zakładał kulturę topoli z Karoliny, wprowadzał chodowlę owiec *merynos*, jak jego przyjaciel La Fayette. Zakładał fabryki dachówek i cegieł. Miała bardzo przyjazne kontakty z miejscową ludnością i w krótkim czasie zdobył jej dużą sympatię. Cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Okoliczna ludność była szczególnie wdzięczna polskiemu wodzowi za uratowanie Berville i pobliskich miejscowości przed kozackim najazdem w

1814r. Dzięki swojemu autorytetowi wstrzymał kozacki rabunek i zniszczenia. Na wieść o tym wydarzeniu cesarz Aleksander I zaprosił go do Paryża. Kościuszko starał się wykorzystać tę nową okazję, by *narodowi skruszyć okowy niewoli*. Po rozmowach z cesarzem i na jego prośbę, generał wyruszył, w kwietniu 1815r. do Wiednia, na Kongres, z pewnymi obietnicami i nadzieją. W Wiedniu szybko spostrzegł, że wszystko jest ułudą. W czerwcu 1815r. zakończył się Kongres Wiedeński i utworzone zostało jedynie, w obrębie Rosji, Królestwo Polskie.

Nie przyszło już Kościuszcze powrócić do Francji. Umarł w Szwajcarii, w Solurze, 15 października 1817r. w wieku 71 lat.

Kościuszko był człowiekiem wielkiego serca, którego jedną ambicję była niepodległość Ojczyzny. Nie dał się przekupić nikomu i za nic. Dbał o dobro Ojczyzny, instytucji czy po prostu drugiego człowieka - jakże rzadkie są to dzisiaj cechy, kiedy egoizm, materializm, wydają się górować nad innymi wartościami.

Franciszek Zeltner, adjutant i przyjaciel Kościuszki, pułkownik armii polskiej, poddał pomysł zbudowania Kaplicy i wzniesienia kopca, w ślad za Krakowem, w pobliżu Berville. Okoliczna ludność entuzjastycznie przyjęła myśl, by w ten sposób wyrazić wdzięczność swojemu generałowi i przyjacielowi. Życzeniem Zeltnera było, aby przy wzniesieniu Kopca pracowano raz w roku, cały dzień, za darmo, w każdą pierwszą niedzielę września, aż do końca świata. W miarę możliwości planował zbudowanie pokoju nad kaplicą oraz pomieszczenia dla kapelana. W Kalendarzu Pielgrzymstwa Polskiego, pod datą 23.10.36, czytamy, iż *"miejsce gdzie mogiła Kościuszki ma być usypana, będzie nazwane "Polonią"*.

9 października 1836 r. odbyła się inauguracja pierwszej podstawy Kopca wykonanej przez żołnierzy - wygnańców, spoczywających dzisiaj na paryskim Cmentarzu Montmartre oraz miejscową ludność z pomocą francuskiego garnizonu z Fontainebleau. Uroczystości trwały cały dzień przy akompaniamencie muzyki Gwardii Narodowej z Moret, salw z armat i kończyły się balem na 600 osób. Zbiórka pieniędzy przyniosła 30 tys. franków.

3 września 1837 r. ok. 10 tys. pielgrzymów przybyło na umówione święto, podczas

Dokończenie na str. 9

- WATYKAN - STOLICA APOSTOLSKA (IV)

Zabytki Kościoła w chrześcijańskim Rzymie

Papież, jako następca św. Piotra jest równocześnie Biskupem Rzymu, wspomaganym przez Wikariusza. Obecna organizacja Wikariatu Rzymu powstała w 1912 r. a jej urząd mieści się w Pałacu na Lateranie. Kardynał Wikariusza wspierają dwaj zastępcy, arcybiskupi i biskupi pomocniczy.

Rzym jest miastem o bardzo dużej ilości kościołów, choć uwaga zwiedzających skupia się na najstarszych świątyniach z racji ich znaczenia religijno-historycznego i reprezentowanych walorów artystycznych.

Poza Bazyliką św. Piotra, tylko trzy kościoły posiadają tytuł *Bazyliki Patriarchalnej*: św. Jana na Lateranie, św. Maryi Większej (w Rzymie) oraz św. Pawła za Murami (Rzymu). Szczególne znaczenie mają te pomniki i zabytki, które łączą w sobie przeszłość starożytnego Rzymu i wczesnego chrześcijaństwa. Wśród nich słynne katakumby i Więzienie Mamertyńskie, gdzie według starożytnej tradycji, za czasów cesarza Nerona, więziono św. Piotra Apostoła. Oto charakterystyka najważniejszych zabytków Kościoła w chrześcijańskim Rzymie.

Bazylika św. Jana na Lateranie.

Starożytna tradycja wskazuje, że założycielem Bazyliki był papież Melchisedes (311-314 r.), zaś ofiarodawcą terenu był cesarz Konstantyn Wielki. Pierwotnie kościół ten ofiarowano Chrystusowi Zbawicielowi, potem zaś św. Janowi Chrzcicielowi, prekursorowi Chrystusa oraz św. Janowi Apostołowi i autorowi czwartej Ewangelii. Bazylika Konstantyna uległa zniszczeniu podczas najazdu Wandalów w 455 r., a potem w wyniku trzęsienia ziemi w 896 r. Świątynię jednak odbudowano. Główną fasadę odnowiono w XVIII wieku za pontyfikatu Klemensa XII, zaś pozostałe części odrestaurowano w 1885 r. w czasach papieża Leona XIII. Bazylika i sąsiadujący pałac były miejscem soborów zwanych laterańskimi. Przed bazyliką na sąsiednim placu wznosi się egipski obelisk z czerwonego granitu, datowany na XV wiek p.n.Ch. - najwyższy w Rzymie - mierzy 47 m. a sprowadzony z egipskich Teb przez cesarza Konstancjusza. Na prawo od głównej fasady świątyni znajduje się tzw. Scala Santa, której nieudokumentowana tradycja przypisuje charakter klatki schodowej z Pretorium Poncjusza Piłata, prokuratora Judei, w czasie procesu Jezusa (liczy 28 stopni). "Święte schody" sprowadzić do Rzymu miała św. Helena, matka cesarza Konstantyna.

Bazylika św. Marii Większej (Maggiore).

Druga Bazylika Patriarchalna nazywana jest również Liberianką od imienia papieża Liberiusza (352-366 r.), któremu tradycja przypisuje misję założycielską świątyni. W V wieku papież Sykstus III odnowił kościół na pamiątkę Soboru w Efezie, dedykując go, po raz pierwszy w Rzymie, Matce Bożej. Kolejni papieże wzbogacali świątynię, zwłaszcza Sykstus V i Paweł V. Główna fasada powstała w okresie pontyfikatu Benedykta XIV (1740-1758). Kościół mierzy wewnątrz 86 m. wysokości, i stanowi znakomity wzór wczesnochrześcijańskich bazylik. Sufit nawy głównej ozdobiono pierwszym złotem sprowadzonym z odkrytego Nowego Świata.

Kaplice, Paulińską i Sykstyńską zdobią dzieła znakomitego Fontany a ściany nawy głównej 27 mozaik, cenne przykłady

sztuki z okresu późnego Cesarstwa Rzymskiego, których użyto do wyrażenia wczesnochrześcijańskich symboli. Na placu przed Bazyliką znajduje się wysoka marmurowa kolumna z antycznej bazyliki Maksencjusza, a na jej szczycie brązowa figura Maryi z Dzieciątkiem.

Bazylika św. Pawła poza Murami.



Jest drugą co do wielkości świątynią po Bazylice św. Piotra Apostoła. Była pierwotnie zbudowana przez cesarza Konstantyna nad grobem św. Pawła, prześladowcy chrześcijan a potem nawróconego Apostoła, który zginął w Rzymie w 67 r. Powiększyli ją cesarze Walentynian II w 386 r. i Teodozjusz. Bazylika uległa zniszczeniu wskutek pożaru w 1823, zaś po jej odbudowie, konsekracji dokonał papież Pius IX w 1854 r. Szczątki św. Pawła Apostoła, który wespół ze św. Piotrem założyli Kościół w Rzymie, spoczywają pod wysokim ołtarzem. Płyta pokrywająca grób Apostoła zawiera łacińską inskrypcję: *Paulo apostolo mart.*, odkrytą podczas prac restauracyjnych w 1834 r. Wewnątrz po prawej stronie umieszczono na życzenie papieża Pawła VI wspaniałą spiżową bramę wykonaną w XI wieku w Konstantynopolu, stanowiącą jeden z najświetniejszych przykładów sztuki bizantyjskiej. Brama składa się z 54 pól z wyobrażeniami sylwetek świętych, proroków i scen z życia Chrystusa, i należy do arcydzieł średniowiecznego rzemiosła. Nawę główną zdobią pomniki Apostołów Piotra i Pawła. Bazylika posiada 7 ołtarzy w tym jeden papieski. Na górnym piętrze mieści się muzeum klasztoru Benedyktynów opiekujących się świątynią. Jego zbiory to zasadniczo kolekcja starożytnych napisów chrześcijańskich i nagrobków z Bazyliki Konstantyńskiej oraz seria medalionów papieżów.

Katakumby Rzymskie.

Liczne rzymskie katakumby należą do Stolicy Apostolskiej w świetle Traktatu z Lateranu. Watykan dba o ich ochronę, konserwację i badania naukowe. Katakumby są godnymi szacunku relikami wczesnego chrześcijaństwa, od samego początku (połowa II w.), aż do V w. były cmentarzami i miejscem zgromadzeń wczesnochrześcijańskich wspólnot. W V w. katakumby stały się miejscem pielgrzymek, w pobliżu których budowano kościoły. Krypty dekorowano, zaś dla bezpieczeństwa pielgrzymów pisano przewodniki.

Dokończenie na str. 9

Ciąg dalszy ze str. 8

Najstarsze z nich, datowane na VII i VIII wiek stanowią cenne źródło archeologiczne.

W końcu VIII wieku ruch pielgrzymkowy uległ zahamowaniu wskutek licznych najazdów Lombardów, a papieże nie zawsze mogli wspierać wszystkie kościoły, do których zaczęto sprowadzać szczątki męczenników.

O właściwych kryptach i grotach zaczęto więc zapominać, a jedynie katakumby przy Via Appia były odwiedzane w średniowieczu. Autorem ponownego odkrycia ok. 30 katakumb był Antonio Bosio (1575-1629), który położył fundamenty pod późniejsze badania naukowe dzięki swojej analizie topograficznej tych zabytków opartej o dostępne dokumenty. Archeolodzy XVII i XVIII wieku skupili się na kolekcjonowaniu inskrypcji i sarkofagów w ówczesnych zbiorach, stąd część katakumb uległa dewastacji.

Proces ten zahamował papież Pius IX, który założył Papieską Komisję Archeologii Sakralnej, zaś za prekursora archeologii chrześcijańskiej uważa się J. B. de Rossi (1822-1894). Jego wykopaliska pokazały chwałę ówczesnego chrześcijaństwa zapisaną w katakumbach. Wszystkie katakumby mają swoją historię, część z nich powstała na terenach prywatnych za zgodą właścicieli, inne były tworzone przez wspólnoty chrześcijan, których sytuacja w późnym antyku uległa stabilizacji.

Niektóre katakumby zdradzają imitację etruskich wpływów, gdzie zmarłych chowano jeden na drugim w niszach zwanych *loculi* umiejscowionych wzdłuż podziemnych tuneli. W grobach odkrywano monety, figurki i fragmenty ceramiki, niewielkie wazy zawierające oleje i małe lampki oliwne. Rzadszą formą pochówku były ówczesne marmurowe sarkofagi. Starożytne cmentarze, katakumby, stanowią więc symbol wiary pierwszych chrześcijan w oczekiwane zbawienie. Z uwagi na wspomnianą wyżej specyfikę tych pomników chrześcijańskiej przeszłości zamieszczam charakterystykę najważniejszych katakumb rzymskich:

- Katakumby św. Kaliksta przy Via Appia to najstarszy teren

cmentarzy wspólnot chrześcijańskich w Rzymie i od III w. miejsce pochówku 9 papieży. Wspomniany de Rossi odkrył tam wiele wczesnochrześcijańskich inskrypcji wymienających biskupów i męczenników oraz malowidła z II wieku.

- Katakumby św. Sebastiana, zwane "Memoriałem Apostołów" z powodu znaków dowodzących kultu Apostołów Piotra i Pawła. Krypta św. Sebastiana, męczennika w okresie prześladowań Dioklecjana pochodzi z IV wieku.

- Katakumby Domitylli, zawdzięczają swoją nazwę męczennicy Flawii Domitylli, krewnej cesarza Domicjana. Cmentarz zawiera fragmenty bazyliki, wiele malowideł i bogatą kolekcję epigrafiki.

- Katakumby Priscilii należą do najstarszych i największych w Rzymie.

Szczególnie cenne są malowidła ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu oraz wizerunki Dziewicy Maryi - z połowy III wieku.

Z innych cmentarzy wczesnochrześcijańskich należy wymienić katakumby usytuowane w pobliżu bazylik św. Pankrasa czy św. Agnieszki z IV wieku.

Rzym jako centrum chrześcijaństwa, a więc i światowe miejsce pielgrzymstwa oferuje chrześcijanom całego świata narodowe sanktuaria - kościoły, w których duchowieństwo sprawuje eucharystię i posługę duszpasterską w językach narodowych. Powstało tam również wiele instytucji o naukowo-kulturalnym i charytatywnym charakterze z myślą o pielgrzymach całego świata.

Wspomniane wyżej dobra i zabytki eksterytorialne Stolicy Apostolskiej położone poza murami Watykanu zostały wpisane również, jak cały kompleks dóbr papieskich, na światową listę Dziedzictwa Kultury Unesco w 1984 roku, o czym pisałem szczegółowo w "Głosie Katolickim" (nr 39/1992).

Dariusz DŁUGOSZ

Dokończenie ze str. 7

którego miano poświęcić Kapliczkę.

Widniał w niej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Obok złożona była garstka ziemi spod Racławic, zbroja i kule. Kapliczka zbudowana była w kształcie rotundy, w której mogło pomieścić się ok. 12 osób, z dwoma skrzydłami i podziemnymi korytarzami. Niestety, w przeddzień manifestacji, w wyniku interwencji ambasadora carskiego u króla Ludwika-Filipa, władze francuskie zabroniły, mimo wcześniej wyrażonej zgody, nie tylko na samą uroczystość, ale i kontynuowanie planów budowlanych. 3 września policja nie dopuszczała przybywających na miejsce spotkania. Jeszcze w pierwszą niedzielę września 1838 i 1839 r. ludzie pracowali przy wznoszeniu kopca lecz wszelkie uroczystości były zabronione.

Pierwsza kapliczka przetrwała ok. 60 lat, lecz stan jej z czasem bardzo się pogorszył. Podobno została usunięta przed pierwszą wojną światową będąc w

zupełnej ruinie.

18 maja 1924 r. Ks. Wilhelm Szymbor, Rektor PMK we Francji, poświęcił drugą Kapliczkę, zbudowaną u wylotu prawego skrzydła, w obecności przedstawicieli Ambasady Polskiej i władz francuskich oraz licznie zebranych przyjaciół z Towarzystwa *France-Pologne*. Fronton wejścia ozdobiono medalem z brązu z podobizną Tadeusza Kościuszki, dłuta Anastazego Leplata. Medal ten przetrwał do dzisiaj. Wewnątrz urządzono ołtarzyk, nie istniejący już. Kryptę zamknięto kopułą, która potem zawaliła się.

Kapliczkę odnowiono w latach 1955-56 dzięki staraniom Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. Prace restauracyjne wykonał Kazimierz Węglewski. W wejściu, pod medalionem umieszczono napis: "Tadeusz Kościuszko 1746-1817".

Dworek w Berville wraz z posiadłością zmieniał właścicieli. Do 1930r. zamieszkiwała tam pewna rodzina angielska, która pieczołowicie przechowywała

wszystkie pamiątki po Kościuszcze, m.in. wiele zdjęć, portret, laskę, ogromny pleciony kapelusz. Można też było zwiedzać pokój generała. Dzisiaj zmienił się właściciel i pokój już nie istnieje. Pozostały tylko pewne materiały dokumentacyjno-informacyjne, szczególnie z pobytu Kościuszki w Berville.

Kapliczka zawsze była miejscem "pielgrzymek" Polaków i Francuzów. Starano się pielęgnować pamięć o naszym bohaterze. Od 1990 r. pod patronatem Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami, z udziałem Polskiej Misji Katolickiej we Francji, miejscowej Polonii i przyjaciół Polski, organizowana jest corocznie, jesienią, uroczystość przy pomniku. Od niedawna, dzięki staraniom Towarzystwa i jego prezesa Stanisława Łuckiego oraz Polaków i Francuzów, którym droga jest pamięć o naszym bohaterze, Kapliczka i teren, na którym się znajduje jest miejscem uznanym przez władze departamentalne za zabytek.

Anna ŁUCKA

ZE ŚWIATA



■ Po ostrzelaniu samolotów ONZ kursujących z humanitarną pomocą dla Sarajewa, loty do tego miasta zawieszono. Niejasna jest także sprawa pielgrzymki Ojca Świętego do Sarajewa planowanej na 8 września br. Bośniaccy Serbowie ostrzegają, że nie będą w stanie zagwarantować Janowi Pawłowi II bezpieczeństwa.

■ W stolicy Sudanu Chartumie złapano międzynarodowego terrorystę Ilicza Ramizeza Sancheza - Carlosa. Carlos został przekazany Francji.

■ U wybrzeży wysp kurylskich Rosjanie ostrzelali japońskie kutry rybackie. W incydencie zostali ranni japońscy rybacy.

■ W Rwandzie zakończyła się operacja "Turkus", a wojska francuskie po wygaśnięciu mandatu ONZ opuściły ten afrykański kraj.

■ Trzęsienie ziemi w Algierii spowodowało śmierć 550 osób. Ponad 10 tys. Algierczyków znalazło się bez dachu nad głową.

■ Rosyjska milicja zatrzymała 30 osób podejrzanych o próbę sprzedaży blisko 60 kg. substancji radioaktywnych.

■ Milicja kubańska przestała zatrzymywać osoby usiłujące uciec do USA. Amerykańska administracja wyraziła zaniepokojenie masowym napływem imigrantów i odebrała kubańczykom prawo do azylu.

■ Wycofujący się z Niemiec Rosjanie dewastują zajmowane dotąd budynki. Z okolic Berlina postsowiecka armia zabrała ze sobą nawet... pas startowy.

■ W połowie września rozpocznie się lustracja na Węgrzech. Obejmie ona 15 tys. osób. Współpracownicy węgierskiej tajnej policji będą musieli opuścić najwyższe stanowiska lub dane o ich współpracy zostaną podane do wiadomości publicznej.

■ Związek Polaków na Litwie, któremu uniemożliwiono udział w wyborach samorządowych powołał do istnienia partię polityczną - Akcja Wyborcza ZPL. Nowa ustawa litewskiego parlamentu dopuszcza do wyborów jedynie kandydatów zgłaszanych przez partie polityczne.

■ Ukraińska policja zatrzymała polskich pielgrzymów, którzy starali się dostać na cmentarz w miejscowości Rodatycze. Pielgrzymi i siostry zakonne zostali zawróceni na granicę.

Socjalizm w garniturku demokratycznym?

Chociaż to gminy podobno wiedzą najlepiej, jak najefektywniej wydawać pieniądze na oświatę, kulturę, drogi, wodociągi, kanalizację itp., itd. - to w Polsce gmina dysponuje tylko 16 procentami wpływów z podatku dochodowego od zamieszkałej w gminie ludności. O wydatkowaniu reszty - decyduje centralny planista!... Nie dziwi przeto, że gminy są bezradne, że frekwencja wyborcza w ostatnich wyborach samorządowych ledwo przekroczyła 30 procent, a w łonie samorządów gminnych trwa głównie walka o posady... Czy naprawdę daleko uszliśmy od socjalizmu?...

Fabryka w Płocku, produkująca rolnicze kombajny (ok. 1000 pracowników), sprzedała ich w ubiegłym roku... zaledwie 200. Powód? Gdy cena kombajnu waha się od 500 mln do miliarda złotych, niewielu rolników zechce mechanizować i unowocześniać swój warsztat pracy. Rolnicy sprowadzali więc z Zachodu kombajny używane - ale tańsze: płacili do 25-30 milionów złotych. Rząd Pawlaka uznał jednak, że "trzeba wspierać rodzimy przemysł rolniczy". Bardzo ładnie. Ale czy wspieranie "rodzimego przemysłu rolniczego" oznacza zarazem wspieranie "rodzimego rolnika"? Niech za odpowiedź wystarczy fakt, że gdy "przemysł rodzimy" sprzedał w ciągu roku 200 swych produktów, indywidualni rolnicy sprowadzili z zagranicy 4 tysiące używanych ciągników! Teraz rząd zabronił sprowadzania używanych ciągników... Na rok. Czy przez rok fabryka w Płocku stanie się konkurencyjna cenowo dla tych używanych ciągników? Oczywiście - nie.

No cóż - czy nie z tych samych powodów przez całe lata zmuszano Polaków do kupowania "Warszawy" - żeby "rozwinąć rodzimy przemysł samochodowy"?...

A skoro o przemyśle samochodowym mowa... Ostatnio po raz szósty już z kolei podniesiono cenę małego fiata 126p. Jeśli na początku roku kosztował 61 milionów złotych - teraz kosztuje już 74 miliony. Właśnie "ochronie rodzimego przemysłu motoryzacyjnego" służyć miały horrendalnie wysokie cła, jakimi obłożono import samochodów zagranicznych. Widocznie jednak krajowy przemysł samochodowy ma się całkiem dobrze, jeśli w ciągu roku podnosi o prawie 25 procent cenę "malucha"... A może po to

właśnie wprowadzono te cła - żeby zmusić klientów do nabywania produktu kiego, ale "rodzimego"? Nie wydaje się, żeby tego rodzaju decyzje mieściły się w ramach "prorynkowych reform" - to raczej prosta "kontynuacja socjalizmu". Rząd zapowiada właśnie 6-krotne podwyższenie czynszów w lokalach komunalnych. W istocie - mieszkanie w domach komunalnych, a i same te domy, to szczyt zapuszczenia: to w większości slumsy. Do tego doprowadziła przez 45 lat państwowa gospodarka i państwowy zarząd tymi budynkami... Czemu więc teraz rząd nie sprzedaje tych mieszkań i domów lokatorom - choćby i po najniższej cenie? Czy nie ożywiłoby to handlu mieszkaniami, nie podniosło troski właścicieli o swoje mieszkanie i domy, czy nie byłoby krokiem ku wolnemu rynkowi? No ale - nie: rząd podniesie czynsze, a struktura własności pozostanie nie zmieniona... Inny przykład z tej samej mieszkaniowej łączki: mieszkanie spółdzielcze. Tysiące Polaków brało kredyty z banku, przelewano je na spółdzielnie; gdy spłacili kredyty - ... wcale nie stali się właścicielami mieszkań! Żeby nimi się stać - muszą płacić ekstra dodatkowe, ciężkie pieniądze! Był projekt - za ministerium Głapińskiego w rządzie Olszewskiego - żeby na mocy ustawy przeciąć tę z gruntu socjalistyczną pępowinę i uwłaszczyć lokatorów z mocy prawa. Projekt, oczywiście, przepadł: lobby "spółdzielcze" okazało się zbyt silne...

I tak można by, w zasadzie, wymieniać w nieskończoność: przykłady, jak spod demokratycznej polityki raz po raz wyzieraają socjalistyczne zadry.

A jest ich tyle, że właściwie nadal mówić można w Polsce o podwójnej rzeczywistości: o demokracji w polityce i o socjalizmie w gospodarce. Dlaczego brakuje tu niezbędnego przełożenia, dlaczego socjalizm w polskiej gospodarce nie ustępuje demokratyzmowi kapitalizmu? To jest właśnie pytanie. Jedną z odpowiedzi, nie najgłupszych, jest: bo wśród elit politycznych, brakuje woli rzeczywistych reform, jest natomiast silna wola "życia z władzy" i "przeżywania władzy". Odwaga, wbrew pozorom, nie staniała w Polsce; tyle, że trzeba jej częściej dowodzić czynem - nie słowem.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ W lipcu br. w Stalowej Woli odbyły się III Polonijne Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Wśród uczestników znalazły się drużyny piłkarskie: ZPKP Wschodniego Wybrzeża USA, Olimpii Berlin, Poloneza Wiedeń, Skąły Mościska, Zaolzia - Czeski Cieszyn, Batorego Grodno, Polonii Wilno i Jouventusu Kurtyba.

■ Paczki o wartości do 100 dolarów US, m.in. z USA, Kanady, Austrii, Niemiec, Włoch, Szwecji, Francji i Belgii będą zwalniane z opłat celnych - poinformował przedstawiciel Głównego Urzędu Cel podczas obrad Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

■ W dniach 22-30 lipca br. odbył się w Koszalinie VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych. Uczestniczyły w nim chóry m.in. z Niemiec, Rosji, Czech, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Holandii, Kazachstanu i Brazylii.

USA

■ Komitet *Ludzie Ludziom* (*People to People*) niosący pomoc inwalidom przyznał doroczną nagrodę *Ochotnika Roku* Carlowi Sharkowi z Waszyngtonu, który w tej organizacji był członkiem zarządu ponad dziesięć lat. Z inicjatywy Sharka komitet pracuje obecnie nad utworzeniem w Gdańsku specjalnej uczelni kształcącej inwalidów na tłumaczy z języka polskiego i angielskiego. Clark Shark jako amerykański dyplomata pracował kiedyś w Polsce. Jest działaczem wielu organizacji polonijnych, w tym Fundacji Jana Pawła II.

■ Za wybitną działalność na polu humanitarnym *Women's International Center* w San Diego nadało Barbarze Piaseckiej Johnson prestiżową nagrodę *The Living Legacy Award*.

FRANCJA

■ W bieżącym miesiącu ukazał się jubileuszowy sześćsetny numer paryskiego miesięcznika *Nasza Rodzina*, który ukazuje się od 50 lat. Jubileusz ten zbiegł się (co odnotowano w numerze na kilku stronach) z 20. rocznicą powstania paryskiego *Centre du Dialogue* (25, rue Surcof, 75007 Paris) Księży Pallotynów. Założycielem i pierwszym dyrektorem

Centre du Dialogue był ks. Józef Sadzik. Po jego śmierci w 1980 roku, ośrodkiem kieruje ks. Zenon Modzelewski.

WIELKA BRYTANIA

■ Rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (Londyn) został wybrany prof. dr Jan Drewnowski - były profesor Szkoły Głównej w Warszawie, University of Ghana w Legon, Institute for Social Development w Genewie i Institute of Social Studies w Hadze. Z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie związany jest od 1980 roku. Członek Królewskiego Towarzystwa Ekonomicznego.



SZWAJCARIA

■ Do 23 października br. można zwiedzać w muzeum Foundation de l'Hermitage w Lozannie wystawę *Malarze Zborowskiego: Modigliani, Utrillo, Soutine i ich przyjaciele*, która zgromadziła obrazy wybitnych europejskich malarzy. Wystawa zorganizowana została pod patronatem prezydentów Francji, Polski, i Szwajcarii.

NIEMCY

■ Z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Dortmundzie powstał *Teatr Rodzin*, który inscenizuje różnego rodzaju przedstawienia dla dzieci oparte na motywach folkloru polskiego i odwołujące się do bajek ludowych. Polskie Stowarzyszenie Kulturalne korzysta z daleko idącego wsparcia miejscowej Misji Katolickiej, m.in. w parafialnym Domu Polskim zostały zaadoptowane dodatkowe pomieszczenia dla potrzeb PSK i dla nauczania języka polskiego (*Biuletyn SWP*).

■ W bieżącym miesiącu przypada 120 rocznica śmierci Maksymiliana Gierymskiego (zmarł 16.IX.1874 roku w Reichenhall w Bawarii), wybitnego malarza odnoszącego sukcesy międzynarodowe, twórcy obrazów o tematyce powstańczej oraz rodzimych pejzaży. Ostatnie lata swojego życia artysta spędził w miejscowościach alpejskich: Bad Reichenhall i Bolzano. Potem przez pewien czas mieszkał w Rzymie, Monachium i ponownie w Bad Reichenhall. Na krótko przed śmiercią wybrany został na członka *Königliche Akademie der Künste* w Berlinie (jako drugi Polak obok Matejki).

KAZACHSTAN

■ Ponieważ nie ma możliwości zorganizowania masowej repatriacji Polaków z Kazachstanu, rząd polski stara się w inny sposób życie ich uczynić lżejszym. Na przyszły rok akademicki planuje się przyznanie 70 miejsc stypendialnych młodym kazachskim Polakom. Obecnie studiuje ich w Polsce 300 (dla porównania: 385 z Litwy, 460 z Białorusi, 570 z Ukrainy). Wysokość stypendium wyniesie 1 milion 520 tysięcy kieszonkowego oraz bezpłatny akademik i wyżywienie, co łącznie daje około 3,5 miliona złotych miesięcznie. Studia w Polsce cieszą się wśród kazachstańskich Polaków ogromnym zainteresowaniem i jest wielkim honorem w Kazachstanie być polskim studentem. Niestety, tamtejsi Polacy albo w ogóle nie mówią po polsku, bądź też znają język polski w bardzo małym stopniu, stąd też egzamin na studia w Polsce obejmuje język polski i przedmioty kierunkowe, po przyjęciu zaś na wyższą uczelnię Polacy z Kazachstanu kierowani są na kursy językowe. Przypomina im się też wiadomości ze szkoły średniej. Obecnie w Kazachstanie w rejonach większych skupisk polskich pracuje 33 polskich nauczycieli, polska młodzież uczęszcza do miejscowych szkół, do tej pory uczyła się języka rosyjskiego i kazachskiego. Język polski był w latach stalinowskich zabroniony. Jeżeli rodzice pamiętający ojczystą mowę byli na tyle odważni, to w największej tajemnicy uczyli dzieci rodzimego języka. Niemniej mało który z Polaków w Kazachstanie potrafił się dziś w tym języku poprawnie wyśłowić (*Nowy Dziennik*).

AUSTRALIA

■ W Brisbane zmarł komandor Konrad Wachtel, jeden z ostatnich obrońców polskiego Wybrzeża. Jako oficer marynarki wojennej z przydziałem do dywizjonu artylerii przybrzeżnej portu wojskowego w Pucku, walczył na Oksywiu.

ESCAUDAIN: SALA "JANA PAWŁA II"

Polonia i Emigracja północnej Francji świętuje 70-lecie przybycia na gościnne tereny Pas-des-Calais i Nord, z Westfalii, w poszukiwaniu pracy i chleba. W latach dwudziestych naszego wieku do niektórych miasteczek i wiosek przybyło tylu naszych rodaków, że stanowili większość mieszkańców. Tak było u nas w Escaudain. Przybyliśmy z naszymi zwyczajami i organizacjami społecznymi i kościelnymi. Opiekę duchową nad nami zapoczątkowało duchowieństwo francuskie. Prymas Polski Ks. August Kard. Hlond przysłał nam polskiego kapłana - Ks. Sadowskiego, adwokata i tłumacza. Prowadziliśmy naszą działalność kulturalną, społeczną i religijną, jednak zawsze brakowało nam stałej opieki duchowej i naszego - polskiego - miejsca na wspólną pracę i spotkania. Wojna przerwała nasze plany. Po wojnie otrzymaliśmy nowych duszpasterzy. Wielkim wydarzeniem i spełnieniem części naszych marzeń stało się zakupienie przez Ks. Zygmunta Sz wajkiewicza - Chrystusowca, domu i terenu niemal w centrum Escaudain. Nie zapomnimy mu tego, że plebanię i teren kupił za obozowe odszkodowanie. Rok później czyli w 1958 wybudowaliśmy wielką salę, był to ładny jak na tamten czas wielki drewniany barak. Ks. Zygmunt wyjechał do Brazylii, a my otrzymaliśmy nowego kapłana Ks. Jana Porzyckiego - Chrystusowca, do dziś mile wspominamy zapoczątkowany i prowadzony przez Niego w czwartki "patronaż" połączony z posiłkami dla dzieci. Naszym kolejnym duszpasterzem został Ks. Hubert Mrzygłód. Mimo choroby i cierpienia, dzielnie kontynuował dzieło swoich poprzedników. Tak jak całemu Kościołowi tak i naszej wspólnotie udzielał się powoli kryzys. Ludzie umierali, problemy społeczne, zamykanie hut i kopalń odebrało naszemu miasteczku rodziny, dzieci, młodzież. Powoli wszystko chyliło się ku upadkowi. Po śmierci Ks. Huberta (1980), powrócił do nas Ks. Jan Porzycki. Trudności ze zdrowiem i rozwijający się kryzys, doprowadziły niemal do upadku naszej parafii. Sala (barak) nie remontowana i nie konserwowana została zamknięta dla publicznego użytku.

We wrześniu 1985 r. Towarzystwo Chrystusowe przysłało nam nowego duszpasterza Ks. Józefa Wachałę. Przybył do nas w



drugim roku swojej służby kapłańskiej, po rocznym stażu w Dunkierce. Widzieliśmy jak było mu ciężko. Niemal pusty kościół w niedzielę. W ciągu pierwszego roku kompletnie odremontował plebanię, która ze starego domu, stała się jednym z najpiękniejszych w Escaudain. Mając sześciu braci i będąc najstarszym wśród dziewięciorga rodzeństwa, pokazał nam, jak rodzina solidarnie może sobie pomagać. Spotkania dzieci ze św. Mikołajem, opłatki parafialne i inne imprezy organizowane w sali merostwa, pozwoliły nam się na nowo odnaleźć i uwierzyć w to, że nie wszystko stracone. W latach 1990/91 już prawie sto dzieci przychodziło na katechizm odbywający się w środy na plebanii. Trzy niedzielne Msze święte (Escaudain, Lourches, Quart), wypełniły się wiernymi. W 1990 na wiosnę, Ksiądz powołał do istnienia, zgodnie z poleceniem Abp Szczepana Wesołego i Rektora PMK w Paryżu Prał. St. Jeża, "Parafialną Radę Duszpasterską". Jest nas 22 osoby. Spełniamy różne funkcje w parafii. Trzy lata temu, Ks. Józef zaproponował zburzenie baraku i budowę nowej sali. Musimy się mocno zastanowić i pytamy, czy damy sobie radę? Ksiądz rozpoczyna starania wobec administracji. Nie jest łatwo. 18.05.1992 (w dniu urodzin Papieża Jana-Pawła II), barak zostaje kompletnie rozebrany, a stary materiał usunięty. Dzień zakończenia rozbiórki - dzień urodzin Papieża Jana-Pawła II - staje się powodem ku temu, by nowa sala, jeżeli uda się nam ją zbudować, otrzymała imię naszego wielkiego Rodaka i Emigranta jak my. Ks. Józef rozpoczyna starania. Pozwolenie nie przychodzi łatwo. Kryzys. Polska placówka, katolicka instytucja. Dzień 5.05.1993 staje się dla nas dniem historycznym, otrzymujemy "permis de construire", a od Abp Szczepana Wesołego pozwolenie na nadanie sali imienia "Jana-Pawła II". W czerwcu 1993 czwórka braci Ks. Józefa: Janek, Franek, Staszek, Marian i szwagier Andrzej rozpoczynają pracę. Podziwiamy ich pracowitość i zapał. W parafii wyzwała się wielka solidarność i każdy pomaga jak może. Prace trwały



Dokończenie na str. 13

Dokończenie ze str. 12

cztery miesiące: czerwiec i listopad 1993, marzec i maj 1994. Mamy salę o powierzchni 175 m². Z kuchnią, zapleczem sanitarnym, pomieszczeniami do nauki katechizmu, nowocześnie wyposażoną nawet w sonoryzację. Bóg zapłać Ks. Rektorowi za poświęcenie dokonane 23.06.1994, za przewodniczenie Mszy świętej w tym dniu. Za piękną myśl przewodnią: "nie mówcie, że czasy są złe, my też jesteśmy czasem, bądźmy dobrzy i czasy będą lepsze". Bóg zapłać Ks. Superiorowi Janowi Guzikowskiemu SC, który pochwalił "odwagę i ryzyko" Ks. Józefa, "sala - mówił - niech będzie dostępna dla wszystkich w budowaniu wzajemnego zrozumienia, by praca nasza owocowała", a francuski dziekan Ks. Michel Humez z Denain, wyraził nadzieję, że będzie to miejsce budowania przyjaźni polsko-francuskiej.

Odczytany przez Ks. Rektora List Abp Szczepana Wesołego, przysłany z Rzymu z okazji poświęcenia sali, podsumowuje jakby to, co powiedzieli mówcy i nakazuje by miejsce to było "godne imienia, które nosi" - postaramy się.

Poświęcenie połączone było z koncertem fortepianowo-skrzypcowym i odczytaniem urywków Biblii z Księgi Koheleta: "Na wszystkie sprawy pod niebem jest wyznaczona godzina..." i Hymnu o Miłości z Listu św. Pawła do Koryntian. Mama Ks. Józefa, Janina i szef robót, rodzony brat - Jan otrzymali bukiety kwiatów i życzenia z okazji imienin (24.06.1994), kwiaty wręczono również obecnemu na uroczystości Staszowi, bratu Ks. Józefa. Ks. Rektor witany był bochenkiem polskiego chleba, upieczonym na Zasadnym w Gorcach, przez Mamę Księdza. Chleb do ucałowania podała rodzina w strojach ludowych, a dzieci wręczyły bukiety biało-czerwonych róż Ks. Rektorowi. Ks. Prałat Stanisław Jeż przeciął symboliczną, białą-czerwoną wstęgę i poświęcił salę. Wokół sali, na terenie o pow. 1500 m², przygotowano stoły z winem honorowym i kanapkami. Po odczytaniu listu



gratulatoryjnego wystawionego przez merostwo Escaudain, rozpoczęła się zabawa taneczna przy akompaniamencie polskiej orkiestry. Każdy mógł obejrzeć wystawę fotograficzną obrazującą historię naszej parafii i budowy sali. Długa była kolejka, aby wpisać się do "Złotej Księgi", i do Księdza Józefa, aby "pomóc" w wykończeniu tak wielkiego dzieła. Dziękujemy Ks. Rektorowi i Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu za przekazanie ofiar "Tygodnia Miłosierdzia" na naszą salę. Bóg zapłać 14 kapłanom, w tym czterem francuskim, za udział w naszej uroczystości, szczególnie proboszczom parafii polskich w Paryżu, misjonarzowi z Afryki i Bratu Władysławowi Szynakiewiczowi. Bóg zapłać wszystkim, z bliska i z daleka, którzy przybyli na naszą uroczystość, a było nas prawie 500 osób. Ks. Józef Wachała SC wyraża wraz z nami, serdeczne podziękowanie każdemu za modlitwy, obecność, dobroć i hojność waszych serc.

**Zapraszamy do Escaudain,
do naszej nowej Sali "Jana-Pawła II".**

Parafialna Rada Duszpasterska

DROGA KRZYŻOWA DZIECKA POCZĘTEGO

Stacja I

Jezus na śmierć skazany.
Jestem, wiesz?

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.
Rozmawialiście z dziadkami
o jakichś kłopotach.
O co chodzi?

Stacja III

Pierwszy upadek.
Czy to możliwe, mamó,
że powiedziałas: "ja go nie chcę"?!
Stacja IV

Spotkanie z Matką.
Jak to dobrze, że jesteś, mamusiu!

Stacja V

Cyrenejczyk pomaga Jezusowi.
Jesteś z Tatą. On ciebie kocha.
Dlaczego mówisz: "samotna"?!
Stacja VI

Święta Weronika.

Nie rozumiem, lecz czuję: jest źle.
Czy nikt ci nie pomoże, mamó?

Stacja VII

Drugi upadek.
Dzisiaj usłyszałem słowo "zabieg".
Co to znaczy?

Stacja VIII

Jezus pociesza płaczące niewiasty.
Mamó, nie płacz, za kilka miesięcy
przytulisz mnie do twarzy!

Stacja IX

Trzeci upadek.
Idziemy razem do lekarza.
To ginekolog. On nam pomoże, prawda?

Stacja X

Jezus z szat obnażony.
Weszłaś do gabinetu.
Dajesz temu człowiekowi pieniądze.
On myje ręce. Ty już rozebrana w fotelu.
Dlaczego, mamó, zaczynam się bać?

Stacja XI

Przybicie do krzyża.
Odciał mi prawą nóżkę.
Zbliża się do ręki. Otwieram usta
w niemy krzyku. Słyszysz?!

Stacja XII

Śmierć. Wciąż jeszcze żyję.
Pulsujący krwią kadłubek.
Kleszcze zbliżają się do głowy. Mamó!

Stacja XIII

Jezus zdjęty z krzyża
i złożony w ramiona Matki.
Wyskrobuja z ciebie resztki mnie.
Wszystko to wpada do kubła.
Ja - człowiek. Ja - śmierć.

Stacja XIV

Złożenie do grobu.
I jeszcze ostatni etap:
z kubła do zsypu. a potem do pieca...

*Dorota REZEL
"Postanieniec Serca Jezusowego"*

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

komfort

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW 94

550 F - 900 F

taryfy specjalne dla grup

St Etienne LYON - 72.41.80.82 ; 74.96.31.29 ; METZ - 87.66.84.80. DIJON - 80.47.00.95 ; ROANNE - 77.71.44.90. MINITEL 3615 POLINFO

Częstochowa Kielec Lublin Opole Katowice Stalowa Wola

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy języka francuskiego dla początkujących (od 19.09) i zaawansowanych (od 16.09)

3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00.

68 rue d'Assas (M^o St. Placide, N-D des Champs).

Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

VICOIGNE:

STOWARZYSZENIE "POLONIA"

SERDECZNIE ZAPRASZA W NIEDZIELĘ 25 WRZEŚNIA O GODZ. 15.00

Z OKAZJI 5 ROCZNICY SWOJEGO ISTNIENIA NA MSZĘ ŚW. ODPRAWIANĄ PRZEZ KS. JÓZEFA NOWAKA

w kościele Św. Wojciecha w Vicoigne po ceremonii zapraszamy serdecznie

na przyjęcie w sali parafialnej, obok kościoła. PROSIMY O LICZNY UDZIAŁ STOWARZYSZEŃ (ze sztandarami).

P. BUNIEWSKI - prezes Stowarzyszenia "Polonia"

Podróże do Polski

- * AMIGO - TOURIST: autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * BUS TOURISTIQUE SERVICE. Od wtorku do niedzieli - POLSKA POŁUDNIOWA: Zielona Góra, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Kielec, Stalowa Wola, Łódź, Radom, Lublin. TEL.: 43.38.67.29.
- * VITESSE - Licencjonowanym autokarem w kierunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.
- * PARTNER - NAJSZYBCIEJ i legalnie do Polski Południowej komfortowo mikrobusem Ford (nowy), przez Valencienne. Już w 12 godzin w Olszynie. TEL. 46.30.49.58. (po 18.00). ZAPRASZAMY.
- * AMIGO - TOURIST - w niedzielę przejazd autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; A/R - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 47.39.88.26 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!
- * AUTOKAREM do Wrocławia, Katowic, Krakowa, Tarnowa, Mielca, Kolbuszowej, Rzeszowa, Stalowej Woli, Przemyśla. Odjazdy z Paryża i Aulnay s/Bois w czwartki i niedziele. Informacje: tel. 48.79.03.10.;
- * OAZA-TRANS w Niedzielę autokarem do Zielonej Góry, Kalisza, Łodzi, Kielec, Radomia, Lublina, Stalowej Woli. Informacja i rezerwacja: Paryż tel. 60.11.87.24. Codziennie od 8.00 do 22.00. Zapraszamy.
- * TRANS-EUROPA TEL. 45.84.78.93.
- * JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane ze zniżkami. Informacje: od 8.00 do 23.00. Tel. 45.25.58.29
- * GPN - VOYAGES Vous propose la POLOGNE. Séjours, circuits, vacances dans les montagnes de Beskides. Toute l'année a des prix moderés. Spécial: organisation de la chasse, séjours de ski, fetes de fin d'année. Consultez nous pour un rendez-vous 59100 ROUBAIX - 30, rue de LEERS; tel. 20.75.13.59

Polskie wędliny

- * MANOREK, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bois, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 39.93.42.00. (repondeur).

Lekcje

- * INDYWIDUALNE lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalistę w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel. 43.36.38.33. Paryż V.

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
- Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
- Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

* * *

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
- Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
Métro: Gare Du Nord
75010 PARIS
tel. 42.80.95.60

BILLY MONTIGNY tel. (16) 21.20.22.75
LILLE tel. (16) 20.92.05.05

Polska piekarnia

- * POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * PORADY PRAWNE- Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania Tel. 40.58.16.84; Fax. 45.75.25.80.
- * RENOWACJE MIESZKAŃ - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sari "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.32.21.48.

Prace

- * INŻYNIER MECHANIK, PROJEKTOWANIE, obsługa komputera, SZUKA PRACY. 43.09.13.70.
- * POLAK, lat 47, MECHANIK-KIEROWCA kat. A, B, C, T, podejmie każdą pracę. POBYT UREGULOWANY, region nielotny. Kontakt: tel. 85.78.46.87.

Lokale

- * STUDENTKA SZUKA STUDIA LUB POKOJU. TEL. 69.85.53.45.
- * WYNAJME pokój - tel. 69.05.11.28
- * DUŻE STUDIO z garażem w Bois Colombes wynajmę od 1 września. Tel. 45.63.65.78
- * DOM SPOKOJNEJ JESIEŃ w Krakowie, pełne wyżywienie z opieką lekarską, za jedyne 4 tys. franków miesięcznie. Tel. (19.48.34) 24.63.67 - Częstochowa.

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mile FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M^o Wagram. Tel. 47.63.88.91.
Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



2, RUE DE MONDOVI

75001 PARIS - M° CONCORDE

Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK,
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 40.20.00.80.

Siret 325 776 003



Copernic

La Pologne en direct

SPRZEDAŻ BILETÓW
NA AUTOKARY DO POLSKI

ZA KAŻDY ZAKUPIONY BILET NA
AUTOKAR, CENA WYSYŁKI BAGAŻU
(z dostawą do domu) - 7.50 FF/KG

PACZKI DO POLSKI - 11 FF/KG. Waga nieograniczona

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

BIURO OTWARTE: od 10.00 do 18.00, również w soboty i niedziele.

DOMY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI
ZAPRASZAJĄ:

Pielgrzymów i osoby pragnące wypocząć lub spędzić czas w
spokoju, pięknej atmosferze i okolicy

DO LOURDES - "Bellevue", Route de Bartres, 65100
Lourdes; tel.(33) 62.94.91.82; fax.(33) 62.42.08.75

DO LA FERTE SOUS JOUARRE (60 km. od Paryża; 15 km
od Eurodisneyland) - 31, rue d'Hugny, 77260 La Ferté sous
Jouarre; tel.(33.1) 60.22.03.76; fax. 60.22.02.23.

Informacji udziela również sekretariat P.M.K. w Paryżu
- 263bis, rue St Honoré; Tel.(33.1) 42.60.07.69.

PRZYJACIELE

GŁOSU KATOLICKIEGO:

TADEUSZ MICHALSKI 700 F

HELENA MERENDET 500 F

* * *

Serdecznie dziękujemy
Drogim Czytelnikom,
którzy wspierają finansowo
nasz emigracyjny tygodnik.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France

92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré

75001 PARIS

tel: 40.15.08.23

☐ Odnowienie abon. (renouvellement)

☐ Rok 250Fr

☐ Pół roku 130Fr

☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

☐ Czekiem

☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

☐ Gotówką

☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



ŹŁE WIDZIANE SŁOWO PATRIOTYZM

Mija kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej i... samotnej agonii Polski pod naporem bezkarnej agresji... sąsiadów, wobec beztraskiej niemocy(?) sojuszników. Kilka tygodni temu byliśmy świadkami obchodów kolejnej rocznicy Powstania Warszawskiego - zagłady samotnie, choć na oczach bezradnych(?) sprzymierzeńców, ginącej stolicy Polski. W obu przypadkach i wszystkich innych jedyną siłą pchającą obrońców Ojczyzny w nierówną walkę o niepodległość własnej ziemi była, jakaś taka *dziwna* cecha jak - patriotyzm. Patriotyzm - wierność wobec Kraju, wobec unikalnego języka i myślnych w nim uczuć, poglądów, wiary, moralności, to poczucie identyfikacji i przynależności. Można domniemywać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że gdyby nie ta *śmieszna* skłonność, dzisiaj dorosłe dzieci byłych Łachów byłyby już tylko jedną z *bezzośmarnych* grup etnicznych imperium

rosyjskiego lub niemieckiego. W innych częściach Europy, jeżeli takowa jeszcze by istniała, można by napotkać jedynie pojedyncze egzemplarze Francuzów, czy Anglików o trudnych do wymówienia, szeleszczących nazwiskach. Zniknąłby z powierzchni ziemi specyficzny konglomerat złych i dobrych cech charakteru, tradycji, wiary, pływów włosów i niebieskich oczu zwany - *polskością*. Czy byłoby w tym coś szczególnie złego? Tak, bowiem zniszczenie każdej odrębności, oryginalności jest bezpowrotnym zubożeniem stworzonej w swej wielości i *gatunkach* całości ludzkości. Czy świat stawiałby sobie tyle niewygodnych pytań o prawo do wolności i jej granicach, o prawo do życia, o prawo do samostanowienia gdyby nie, wciąż niepokorni, *podskakujący*, a nie "wtajemniczeni" w światowe meandry totalitarnej strategii, *obywatele środka Europy*?

Zunifikowanymi, *jedno(bez)myślnymi* beznarodowymi masami, czy to w internacjonalistycznym Kraju Rad, czy w *wysokoawansowanych* zachodnich i wspólnych demokracjach jest dużo łatwiej rządzić i skuteczniej kierować. Wystarczy wówczas jedna centralna, *ogólnojakaś* decyzja i demokratycznie zaczyna nagle obowiązywać nowa, na przykład, moralność i... prawodawstwo. I nic nie szkodzi, że może będą one sprzeczne z... naturą i wspólnym dobrem. W końcu ani dobro, ani natura w demokracji specjalnych przywilejów nie mają. Nic więc dziwnego, że organizatorzy filozofii totalnych

społeczeństw nie lubią patriotyzmu, że przezywiają go lokalnym, szowinizmem, nacjonalizmem - żeby przytoczyć tylko najłagodniejsze epitety. Marksizm-leninizm przymusowo zastępował obcy rewolucji patriotyzm internacjonalizmem, oczywiście pod patronatem *jedynie słusznych* towarzyszy. Zunifikowana Europa międzynarodówki technokratów i urzędników zwalcza *ksenofobiczny* patriotyzm, pod hasłami rewolucji francuskiej, za pomocą jakiejś wszechobowiązującej, nieróżnicowalnej europejskości. Kim więc jest zunifikowany Europejczyk? Jakie są jego znaki identyfikacyjne? Odrzuciwszy *niepotrzebne* wyznaczniki i *przesady* narodowe pozostanie nam... kodeks moralno-prawny parlamentu europejskiego z Brukseli, czy Strasburga. Europejczyk przyprowadzony według tej recepty to indywiduum wolne... od wszystkiego, nawet od odpowiedzialności. Oczywiście wolne... z wyjątkiem przepisów i etyki ustalonych dla niego w danym momencie, przez akurat sprawującą władzę orientację polityczną urzędników. Stąd wokół jakby mniej prawdziwych Francuzów, Anglików, a także - na zapas - i Polaków. Cóż i przymiotnik prawdziwy stał się raczej obelżywym. Prawdziwy patriota, prawdziwy katolik...to brzmi jakoś tak nie po europejsku. Szkoda.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Telegram wysłany 28 sierpnia 1944 roku przez generała Jean de Lattre de Tassigny do generała Charles'a de Gaulle'a krótko, po żołniersku zdawał sprawę z odniesionego właśnie zwycięstwa: *"Dzisiaj, w 13 dni po początku desantu, w sektorze dowodzonej przeze mnie armii B, poza jeńcami i zabitymi, nie ma już Niemców"*. O godzinie 7 rano tego pamiętnego dnia, Marsylia została ostatecznie odbita. O godzinie 13, rozległy się wszystkie dzwony, a oniemiała z radości ludność wyległa na ulice obserwować ostatni przemarsz niemieckich żołnierzy - już w charakterze jeńców. W chwili, gdy generał de Lattre telegrafował do Paryża, gorącego jeszcze od wyzwoleniczych walk, Francuzi przejęli nie tylko Marsylię, ale także Tulon, Tarascon, Arles i Avignon. Dzięki niebywalej wręcz brawurze połączonych francusko-amerykańskich oddziałów, operacje potoczyły się o wiele szybciej niż to przewidywały plany i walki o Prowansję zamiast 40, trwały tylko 12

dni. Rzadko natomiast pamięta się o tym, że mogły w ogóle się nie odbyć. Jeszcze w czerwcu 1944 roku, operacja "Anvil", która potem otrzymała nazwę "Dragoon", leżała w sferze projektów. Dlaczego? Dlatego, że desantowi na południu Francji przeciwny był premier Wielkiej Brytanii - Winston Churchill. Uważał on, że zamiast rozpraszać siły i uderzać na Prowansję, alianci powinni raczej wesprzeć świetnie rozpoczętą i prowadzoną ofensywę we Włoszech. Pozwolić by to bowiem mogło na szybkie dotarcie do Triestu a potem do Wiednia i Berlina. Churchill podawał przede wszystkim argumenty wojskowe, ale w istocie miał na uwadze politykę. Zdawał sobie bowiem doskonale sprawę z problemów, jakie nastąpią po wojnie i wiedział, że każdy kraj, przez który przejdzie armia Stalina, na długo pozostanie pod okupacją sowiecką. Chciał przed Rosjanami opanować Wiedeń, Bratysławę, Pragę i Budapeszt. Tej koncepcji, opierającej się na solidnej znajomości historii przeciwstawiał się prezydent Stanów Zjednoczonych - Franklin Roosevelt, nie potrafiący dosłownie zrobić kroku bez uprzedniej konsultacji ze Stalinem. A Stalinowi,

intencji którego nikomu przypominać nie trzeba, bardzo zależało na planie "Anvil". Z desantu w Prowansji rezygnować nie chciał nie tylko Roosevelt. Zabiegał o niego również generał de Gaulle, który wołał oczywiście, by armia francuska de Lattre'a znalazła się szybko we Francji, zamiast gdzieś we Włoszech lub Austrii. Waszyngton i Paryż w końcu postawili na swoim i koncentracja wojsk sojuszniczych mających ruszyć do ataku na południe Francji nastąpiła na początku sierpnia w portach Włoch, Algerii i Koryski. Dwie trzecie VII armii alianckiej dowodzonej przez amerykańskiego generała Patcha, stanowili Francuzi, wywodzący się głównie z krajów Magrebu i francuskich kolonii w Afryce Czarnej. Ta "armia B" jak ją nazywał generał de Lattre stała się zalążkiem pierwszej armii francuskiej, która po wyzwoleniu Prowansji, wzięła udział w bitwie o Francję a później w kampanii niemieckiej.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL